№ 41 Warszawa, Sobota 1/13 Lutego Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop 60 (złp. 4.)

KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z poczty rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Walentego K. M.
Wschód słońca o g. 7 m. 20.—Zach. o g. 5 m. 9.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 7, wczoraj wpoł. zim. 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 4.

Jutro w kościele po-Paulińskim św. Ducha, przypada doroczny odpust św. Walentego, oraz 40to-godzinne nabożeństwo. Uroczystość ta odbywać się będzie zwykłym obrzędem odpustów kościoła.

— *Z Petersburga 20 Stycznia (1 Lutego).* — Do liczby najważniejszych danych statystycznych, należą szczegóły o cenach rozmaitych przedmiotów. Oznaczenie różnicy cen w rozmaitych epokach i okolicach, z wyjaśnieniem przyczyn ich podwyższenia lub zniżenia, doprowadza do nader nauczających wniosków statystycznych i ekonomicznych. Życząc sobie ułożyć statystykę cen w Rossji, oddział statystyki Cesarsko-Rossyjskiego Towarzystwa Jeograficznego, nie poprzestając na samych li źródłach drukiem ogłoszonych, uprasza o nadesłanie Towarzystwu posiadanych przez rozmaite osoby szczegółów o praktykowanych w rozmaitych epokach obecnego i zeszłego stulecia cenach artykułów gospodarstwa wiejskiego (jako to: zboża, siana, słomy), tudzież o cenach po jakich sprzedawaną była ziemia (bądź za pieniądze, bądź za snopy); o cenach bydła, oraz chleba, mięsa, drobiu, zwierzyny, jaj, słoniny, masła, soli, wełny, konopi, lnu, miodu, wosku, ryb cukru, świec, mydła, skór, kożuchów, drzewa i t. p., o cenach materjałów budowlanych (żelaza, wapna, cegły, drzewa budulcowego, tarcic i t. p.); o płacy za robotę i usługę (płaca za robotę około roli, w fabrykach i gorzelniach, płaca służących: lokajów, stangretów, kucharzy, kucharek, piastunek, stróżów i t. d.); o płacy rzemieślników (krawców, szewców, cieślów, mularzy, i t. d.); o opłatach od przewozu ładunków na komunikacjach lądowych i wodnych; o opłatach pobieranych przez furmanów; o cenach pomieszkań, tudzież noclegów po zajazdach i t. p. Jednem słowem, oddział statystyki uprasza o nadsyłanie do Cesarsko-Rosyjskiego Towarzystwa Jeograficznego szczegółów o cenach, jakie kto posiada w rejestrach, pamiętnikach lub innych dokumentach, bez zwracania szczególnej uwagi na ich układ, lecz z określaniem ścisłem epoki i miejscowości, w których ceny rozmaite były praktykowane. W jakiejkolwiek bądź formie szczegóły takowe zakommunikowane zostaną, Cesarsko-Rossyjskie Towarzystwo Jeograficzne przyjmie je z najserdeczniejszą wdzięcznością.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutek przedstawienia rady znaku honorowego nieskazitelnej służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki, następującym urzędnikom rozmaitych władz Królestwa Polskiego:

(Ciąg dalszy.)

Za lat XV.

P. o. naczelnika sekcji administracyjnéj w rządzie gubernialnym Lubelskim, radzcy honorowemu Gustawowi *Mejer*; starszemu pomocnikowi naczelnika stołu w zarządzie okręgu naukowego Warszawskiego, radcy honorowemu Jakubowi *Okniński*emu; młodszemu nauczycielowi gimnazjum gubernialnego Warszawskiego i nauczycielowi szkoły sztuk pięknych i szkoły niedzielno-handlowéj w Warszawie, radcy honorowemu Leopoldowi *Grabowskiemu*; nauczycielowi w instytucie szlacheckim w Warszawie, radcy honorowemu Janowi *Zejdowskiemu*; starszemu nauczycielowi gimnazjum gubernialnego w Radomiu, radcy honorowemu Ignacemu *Karpińskiemu*; p. o. sędziego trybunału cyw. gub. Augustowskiéj wydz. 1go, radcy honorowemu Tomaszowi *Szafrańskiemu*; p. o. asses. weterynarji przy urzędzie lekarskim gub. Płockiéj, i lekarzowi weterynarji 1éj klasy radcy honorowemu Bernardowi *Wiszowatemu* p. o. asses. weterynarji przy urzędzie lekarskim gub. Lubelskiéj, radcy honorowemu Antoniemu *Grochowskiemu*; p. o. akuszera przy urzędzie lekarskim gub. Radomskiéj, lekarzowi klasy 1éj, i akuszerowi, radcy honorowemu Ludwikowi *Brudzyńskiemu*; p. o. lekarza m. Gostynina w pow. Gostyńskim, lekarzowi klasy 2éj radcy honorowemu Teofilowi *Wojciechowskiemu*, p. o. lekarza m. Radomska w pow. Piotrkowskim i szpitala św. Alexandra w t. m., lekarzowi klasy 2éj radcy honorowemu Leonowi *Stupnickiemu*; p. o. lekarza pow. Łęczyckiego w gub. Warszawskiéj, lekarzowi klassy 1éj, radcy honorowemu, Henrykowi *Brühl*; p. o. lekarza pow. Ostrołęckiego, lekarzowi klassy 2éj radcy honorowemu Wojciechowi *Łazowskiemu*; p. o. lekarza m. Brześcia Kujawskiego i domu badań tamże, lekarzowi klassy 2éj, radcy honorowemu Józefowi *Mianowskiemu*; sekretarzowi komitetu drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj radcy honorowemu Karolowi *Wolańskiemu*; p. o. naczelnika kontrolera kontroli skarbowéj w Kielcach gub. Radomskiéj, radcy honorowemu Bolesławowi *Siennickiemu*. *(Dokończenie nastąpi.)*

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA DRUGIEGO,
CESARZA WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO
&. &. &.

Rada administracyjna Królestwa.

W zamiarze skuteczniejszego rozwinięcia i ulepszenia gospodarstwa wiejskiego w królestwie Polskiem, przez obudzenie współzawodnictwa w pracy i użytecznych przedsięwzięciach, mogących podnieść toż gospodarstwo, — Rada administracyjna na przedstawienie komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych i z Najwyższego Jego Cesarsko-Królewskiej Mości upoważnienia, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Ustanawia się w królestwie Polskiem wystawa płodów wyrobów gospodarstwa wiejskiego, tudzież zwierząt domowych wszelkiego rodzaju.

Art. 2. Wystawa ta odbywać się będzie corocznie w mieście Łowiczu, jednocześnie z istniejącym tamże jarmarkiem walnym; rozpoczynającym się w dniu 9 (21) września i trwać ma dni ośm.

Art. 3. Celem wystawy płodów rolniczych, ma być podniesienie gospodarstwa wiejskiego w różnych jego gałęziach, ogół wiejskiego przemysłu składających, tudzież postęp w hodowli zwierząt domowych i w przyrządzaniu właściwych rolnictwu materjałów surowych na użytek fabryk rzemiosł i inych potrzeb, oraz udoskonalenie domowego rękodzielnictwa włościan. W szczególności zaś przyjmowane będą na rzeczoną wystawę: produkcje rolnictwa, do których należą wszelkiego rodzaju uprawiane w polu rośliny, wydające zboże, karm, warzywa, oleje, włókna, rośliny aptekarskie, farbierskie i inne w rękodzielach i handlu używane, materjały surowe do użytku fabryk i rzemiosł, produkcje sadownictwa, kwieciarstwa ogrodnictwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa i le-

Przegląd Tygodniowy.

Resursa wielka i resursa nowa. — Niezgody pomiędzy płciami. — Jako do wszystkiego można się przyzwyczaić. Żal mi dawnych lat. — Ile to można kupić za trzy półimperjały. — Sekcja Starego Skrzypka.

Jest to wyłącznym przywilejem pory zabaw rozpoczynającéj każdy rok nowy, że odsuwa ona na bok wszystkie niemal zwykłe zajęcia nasze, rozrywkę jedynie za cel przedstawiając. Dla tego też ta pora stanowi pewien rodzaj odpoczynku w interesach, w literaturze, w sztukach, w przedsiewzięciach różnych; na to wszystko mówimy sobie, będzie dość czasu, teraz się bawmy, albo przynajmniéj starajmy się bawić. A nie na jedno to wychodzi. — Zabawa jest bardzo kapryśną. Kiedy zdaje się najlepsza pora do niéj, kiedy najbardziéj jest wyczekiwaną, wówczas właśnie nie przychodzi, bo lubi ona nam zwykle czynić niespodzianki. Ot naprzykład nie było powodów żeby ten karnawał był mniéj ożywionym aniżeli jego bracia z zeszłych lat, tymczasem zbliża się on już do końca, a tak dobrze zamaskował swoją twarz na wpół uśmiechającą się, na wpół pijaną, że dalibóg nie poznalibyśmy w nim karnawału.

Resursa wielka, doznała przeszłéj soboty (i to nie pierwszy raz podobno), losu zwykłych *monżurów* tygodniowych, które o ile się zdaje, stanowią cały teraźniejszy kontyngens karnawałowy. A dziwne po największéj części bywają koleje takich *monżurów*. Jednego tygodnia, zbierze się na nie liczne i pokaźne grono dam, które rozsiadłszy się po krzesełkach, smutnie spoglądają na opustoszały środek salonu, gdzie błądzi dwóch albo trzech osieroconych *kawalerów*, nie mogących nawet koniecznéj lansierskiej czwórki skompletować, innym znów razem niezwykła ilość fraków i białych krawatek, z żałobliwą miną spoglądą na drzwi wchodowe, przez które się coraz nowy frak wsuwa, bo damy zawiesiły na kołkach krynoliny i oddały się rozmyślaniu w domowych progach. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość paniom, że częściéj i rzetelniéj stawiają się na tych monżurach do appelu niżeli płeć męzka, która inne środki zabawy potrafi dla siebie wynaleźć.

W resursie wielkiéj przeciwnie się dzieje. Tam zwykle mężczyzn bywa podostatkiem, ale dam braknie za to. I nic w tem dziwnego. Ponieważ przez cały rok mężczyzni przysądzają sobie przywiléj wyłącznego korzystania z tego zbornego punktu, damy mogą sobie słusznie pomyślić, że ponieważ ci panowie przez jedenaście miesięcy najwyborniéj obywają się bez nich, to i przez ów dwunasty a raczéj pierwszy z rzędu miesiąc, będą mogli to samo uczynić. Jest to widoczne prawo odwetu, a jak wiadomo, płeć piękna celuje w niem. Nadzieja jeszcze w dzisiejszym wieczorze, że powetuje sławę swych poprzedników, jeżeli zaś tak nie będzie, pozostanie jeszcze resursie jeden zbawienny sposób ratowania się na przyszłość. Niechaj komitet całorocznemi koncertami i innemi improwizowanemi zabawami, przyzwyczaja damy do tych murów które coraz bardziéj wydają im się obcemi, a ręczymy za pomyślny skutek.

Wszakże nowa resursa tak właśnie sobie postępuje, a na każdy ogłoszony przez nią wieczór, liczne zbiera się towarzystwo. W kolei rzeczy jest, że jeżeli stare instytucje widzą w sobie jaką niedokładność, niechaj się przykładem nowych ratują, a tu przykład bijący w oczy. I powinno tak być, chyba że wielka resursa zamierza się przemienić w wyłącznie męzkie zebrania, w takim razie najlepszy do

śnictwa, — produkcje wiejskiego przemysłu, oraz wiejskich rzemiosł, materjały budowlane, przedmioty kopalne, machiny i narzędzia rolnicze i gospodarcze, plany i modele wiejsko-gospodarskich budowli i wreszcie konie i bydło robocze własnego chowu, krowy dojne, buhaje stadne i bydło na wykarm hodowane, tudzież owce, świnie i ptastwo,

Art. 4. Do udziału w wystawie płodów gospodarstwa wiejskiego dopuszczają się mieszkańcy wszelkich klas, tudzież wszelkie zakłady rolnicze i przedmiotów gospodarstwa wiejskiego dotyczące.

Art. 5. Kierunek wystawy porucza się ustanawiać mającemu, każdą razą oddzielnemu czasowemu komitetowi złożonemi pod przewodnictwem gubernatora cywilnego Warszawskiego, z marszałka szlachty téjże guberuji, dyrektora gospodarstwa wiejskiego, naczelnika powiatu Łowickiego, tudzież osób przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych na każdy raz wyznaczonych, w liczbie których winni się znajdować dwaj obywatele ziemscy, znani w kraju jako wzorowi gospodarze wiejscy. Komitet dla przygotowawczych rozporządzeń zbiera się wcześnie w m. Warszawie, na wezwanie prezydującego swego a na dni 5 przed otwarciem wystawy, udaje się na miejsce onej do m. Łowicza.

Art. 6. Do zatrudnień komitetu należy: *a*) przedsiebranie środków dotyczących wewnętrznego urządzenia wystawy, *b)* ułożenie okólników do przyjęcia udziału w wystawie zachęcających, *c*) odbiór i wydawanie przedmiotów na wystawę przedstawionych; *d*) zarząd wystawą w czasie jéj trwania; *e*) szacunek funduszu przeznaczanego na wydatki odnoszące się do wystawy, i wyrachowanie się z onego; *f*) przysądzenie nagród współzawodniczącym za przedstawione przedmioty; *g*) ułożenie szczegółowego opisu wystawy.

Art. 7. Komitet wystawy wedle swego uznania zaprasza w charakterze znawców osoby postronne wszelkiego stanu, obeznane z gospodarstwem wiejskiém, lub z jakąkolwiekbądź gałęzią produkcji onego, dla ocenienia gatunku, przymiotów i wartości przedstawionych na wystawę przedmiotów.

Art. 8. Dla ubiegających się na wystawach, publiczne okazanie ich płodow należeć będzie do środków zachęty, prócz tego zaś ustanawiają się jeszcze i nagrody udzielane za celniejsze przedmioty.

Art. 9. Nagrody te składać się będą: z medali złotych i srebrnych, z których ostatnie będą wielkie i małe, z pieniężnych premjów, listów pochwalnych i podarunków w przedmiotach.

Na każdą wystawę przeznaczają się dwa medale złote, cztery srebrne wielkie i dziesięć małych.

Nazwiska osób wynagradzanych medalami, winny być na nich wyryte.

Art. 10. Medale i listy pochwalne dostarczy komitetowi komisja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, a przedmioty na podarunki, nabywa komitet z liczby przedstawianych na wystawę kosztem funduszu wyznaczonego na wydatki dotyczące wystawy. Z tego funduszu wyznacza komitet i premia pieniężne,

Art. 11. Niezależnie od powyższych nagród, komisja rządowa na wstawienie się komitetu mocną będzie przedstawiać Namiestnikowi Królewskiemu w drodze przepisami wskazanéj, bardziéj odznaczających się wystawców do szczególnych nagród udzielanych z Najwyższego uznania.

Art. 12. Właścicielom ziemskim i innym osobom, ubiegającym się z przedmiotami swemi na wystawach, pozostawia się prawo wymieniać nazwiska włościan, ludzi dworskich i inne osoby które miały udział w produkcji, lub doprowadzeniu do należytéj dobroci wystawionego przedmiotu, a to celem ocenienia wartości przedmiotu tegoż przedmiotu i tytułu ich do odpowiedniéj nagrody.

Art. 13. Oprócz nagród przeznaczonych ze strony rządu, wolno jest równie osobom prywatnym, gorliwym o dobro kraju, nadsełać do dyspozycji komitetu z własnych zasobów, premia pieniężne i podarunki w przedmiotach, z oznaczeniem za jakie mianowicie objekta nagrody te mają być udzielone.

Art. 14. Dla ocenienia zalet niektórych przedmiotów, mianowicie koni roboczych i bydła oraz narzędzi rolniczych, ustanawia się w czasie wystawy współzawodnictwo. W tym celu wyznaczają się przez komitet kommissarze, których obowiązkiem jest, po poprzedniem rozważeniu miejscowych okoliczności, ułożyć do takowego współubiegania się szczegółowe warunki.

Warunki te po zatwierdzeniu ich przez komitet, podają się do wiadomości publicznéj przed otwarciem wystawy.

Art. 15. Osoby pragnące wziąść udział w spółzawodnictwie, zawiadamiają o tém komitet na dwa dni przed otwarciem współubiegania się.

Art. 16. Oprócz nagród przysądzonych przez komitet tym, którzy się odznaczą w spółzawodnictwie, o którem powiedziano w art. 14 i 15, nie zabrania się gospodarzom wiejskim wchodzić w zakłady między sobą.

Art. 17. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być umieszczone, jak niemniéj dalsze rozwinięcie onego, porucza się komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych.

Działo się w Warszawie, dnia 3 (15) grudnia 1857 roku.

Namiestnik, Jenerał-Adjutant (podpisano) Xiążę *Gorczaków.*

Dyrektor główny prezydujący w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, radca tajny, (podp.) *Muchanow.*

Sekretarz stanu, rzeczywisty radca stanu, (pod.) J. *Kurnicki.*

— *Improwizacji i poezji Deotymy, poczet* (tom) drugi, wyszedł nakładem S. Orgelbranda i zawiera rzeczy tak umieszczane częścią w niektórych pismach perjodyczn ych, jakoteż i poezje zupełni nieznane.

— Niedawno mówiliśmy o pracy jednego z studentów tutejszéj akademji medycznéj, obecnie donosimy, że i drugi student tejże akademji p. L. M. Bruner przełożył dzieło Dra Müllera p. n.: Zasady krystalografii, do którego dodanych będzie kilka tablic z 112 figurami. Więcéj jeszcze podobnych wiadomości o ile wiemy z pewnością, będziemy mogli wkrótce udzielić, a między innemi o jednéj pracy większéj a potrzebnéj dla uczniów wydziału medycznego, nad przekładem któréj pracuje ich kilku.

— Przed niedawnym czasem wyszły napisane p. Adolfa Kudasiewicza *Próbki filozofii mowy.* Ważność przedmiotu i stanowisko z jakiego autor zapatruje się na niego, wymaga obszerniejszego rozbioru, ograniczamy się więc na doniesieniu i ogólnem zdaniu przemawiającem za autorem, tem więcéj, że studja podobnie mozolne coraz rzadziéj spotykamy, choć przedmiot poważny i wzniosły. Tak go właśnie pojął i autor, kiedy sam mówi, że chcąc badać początek mowy, trzeba zbadać człowieka i jego stosunek do świata, rozpatrzyć się w środkach danych mu do tego od Boga i w ten dopiero badając ją sposób, można się przekonać, że zgłębienie jéj natury, wpłynie nie pomału na wiele kwestji duchowych.

— Pan F. S. Dmochowski, z którego dziełami jakoś coraz częściéj teraz się spotykamy, przełożył na język polski z fr. *Powieści belgijskie z życia rodzinnego*, napisane przez jednego z lepszych powieściopisarzy Henryka Conscience; zaś Józef Dzierzkowski napisał nową oryginalną powieść: *Żeby choć raz w życiu.*

— Władysław Syrokomla napisał nowy poemat, czyli (jak sam nazywa) sielankę bojową, p. n. *Ułas*, która wkrótce wyjdzie z druku; tegoż autora mamy nowe dziełko, p. t. *Dni doroczne na Litwie*; szereg obrazków, część pierwsza i druga. Wilno i Dynaburg.

— P. Zygmunt Komarnicki wykończył i przygotował do druku obszerne w dwóch tomach dzieło, p. t. *Dzieje katedry kujawskiéj*, od domniemanych jéj początków, aż do najnowszych czasów. Bacząc na źródła, z jakich wiemy że czerpał autor, spodziewamy się, że praca ta może się stać jednym z lepszych i ważniejszych nabytków do dziejów polskich.

— *Literatura szwedzka w r. 1857.* – Piśmiennictwo szwedzkie w upłynionym roku, szczególnie obfite było w dzieła historyczne. Tak np. ukończona została Encyklopedja bijograficzna sławnych mężów w 23ch tomach; *Afsezelius* wydał ósmy tom swych roczników legend szwedzkich, a *Fryrell* 24 tom powieści z dziejów szwedzkich, obejmujący panowanie Króla Karola XII. Dwa te ostatnie dzieła są znakomitym pod każdym względem utworem. Daléj drugi tom Historji Szwecji pod panowaniem królów dynastji Dwóch Mostów, przez professora *Carlsona*, jest także kontynuacją wybornego dzieła, które prawdziwy zaszczyt literaturze krajowéj przynosi. Doprowa-

---

tego obrała sposób i może daléj sobie pertraktować zwykłe każdowieczorne zabawy.

Charakterystyczne w tych dniach czytaliśmy ogłoszenie w Kurjerze, o kamienicy na jednéj ze środkowych ulic Warszawy położonéj, w któréj właściciel uważał za rzecz niepotrzebną urządzić dzwonek i przyjąć stróża do otwierania drzwi. — Kto wie, może więcéj jeszcze takich kamienic istnieje w naszem mieście, bo u panów właścicieli domów wielkie dotychczas jeszcze istnieje poszanowanie dla średniowiecznych czasów. Zbawienny oni okazują wstręt, do wszelkich porządków domowych, oświecania schodów, urządzania rynien i tym podobnych innowacji, któreby cudzoziemczyzną trąciły. Miłość rodzinna zakazuje im tego, chcą oni dawać z siebie chwalebny przykład poszanowania starożytnych zwyczajów — a dobrze przekonani o zgubnych skutkach wymysłów cywilizacyjnych, zachowują w tym względzie prostotę błogich czasów Kazimierza wielkiego. Gdybyż ta prostota rozciągała się i do cen komornego, byłoby to jeszcze do zniesienia, ale w wysokości tych cen współzawodniczymy już z Paryżem i niedługo może Londyn nie będzie miał nam nic do zazdroszczenia.

Jeżeli tak rzeczy daléj pójdą, to wszystkie klasy ludności będą musiały udawać się po żebraninie do panów właścicieli domów, fabrykantów, rzemieślników i wszelkiego rodzaju procederzystów, bo podczas kiedy zboże na wpół darmo, a gotówka się pochowała, ceny lokalów, jak również wszelkich produktów przemysłu i handlu rosną coraz w trudnym do uwierzenia postępie. Filozofowie rozmyślający nad polepszeniem bytu ludzkości, powinniby wyszukać sposób, ażeby taż ludzkość, mianowicie w Warszawie, mogła się obyć bez mieszkań, ubiorów, sprzętów domowych i żywienia się, a możemy ręczyć że wówczas znalazłaby się ona zupełnie szczęśliwą. Oszczędziłoby to jéj mnóstwo trosk, kłopotów, i narażania się na zdzierstwo, które zaspokojenie tych koniecznych potrzeb prowadzi za sobą. A może te potrzeby są tylko przesądami i gdyby spróbować obyć się bez nich, poszłoby to jakoś. — Czytaliśmy już o tem nawet wielką rozprawę drukowaną w Genewie.

Już bo do tych przesądów, wszystko nakręcić można i do wszystkiego się przyzwyczaić jak twierdził ów skąpiec, który na łożu śmiertelnem zalecił pilnie synowi, ażeby nie dawał jałmużn za spoczynek jego duszy. „Juścić nie jestem tyle zarozumiałym, mówił on, żebym myślał że od razu pójdę do nieba; trzeba to będzie niezawodnie posiedzieć trochę w czyscu, ale nie bój się o mnie, jestem cierpliwym i wytrzymałym, a przyzwyczaiłem się tu do biedy, więc i tam potrafię wycierpić; a ty nie dręcz się próżno, i oszczędzaj miłego grosza, który w tem ziemskiem życiu może ci się stać daleko bardziéj potrzebnym, niżeli mnie tam ulgi sprawi.“

Jest to myśl wielce pocieszająca, bo kiedy się do czyśca można przyzwyczaić, to tem bardziéj do tutejszych prób żywota które nam się wydają tak ciężkiemi. Niechże świat idzie po dawnemu i pozwólmy się daléj obdzierać kiedy nie możemy znaleźć na to ratunku.

Na post szykuje się kilka amatorskich teatrów. Dobra to zabawa, a w szczególności posiada ten przywiléj że zajmuje towarzystwo przez dany przeciąg czasu, przygotowaniami, próbami i t. d., które bardzo często, daleko więcéj są zajmującemi od samego przedstawienia. Powinny by one zastąpić miejsce wszystkich gier towarzyskich tak zwanych niewinnych i t. d., które albo bardzo są nu-

D O D A T E K.

dzone są w nim dzieje do panowania Karola XI, czyli do roku 1680, oparte zaś na współczesnych dyplomatach i źródłach archiwalnych, nietylko są ważnemi dla historji miejscowéj, ale równie i dla historji powszechnéj, a mianowicie polskiéj. Z pomiędzy prac wydawanych przez towarzystwo naukowe, ogłoszony został 21 tom Pamiętników Akademji sztuk, historji i starożytności. Dalszy ciąg Pamiętników tak zwanéj Akademji ośmnastu; zaś Akademja Nauk wydała 27 części Akt, tyczących się historji Skandynawji i t. d.

Oprócz powyższych dzieł już dawniéj rozpoczętych, przybyły też i zupełnie nowe, a takiemi są: dwa pierwsze tomy Pamiętników barona *Gudmunda Joeran Adlerbetha* odnoszące się do panowania króla Gustawa III, zaś panowie *Gronholm* i *Mellin* zaczęli wydawać swoją historję panowania króla Gustawa-Adolfa.

Nie mniejsza czynność okazała się i w Norwegji, gdzie podobnież wyszły dalsze ciągi dzieł historycznych, pomiędzy którémi do pierwszego rzędu należą *Muncha* Historja ludu Norwegji część 7ma doprowadzająca dzieje do r. 1242. Pierwsza część drugiego tomu doskonałéj historji kościoła norwegskiego przez *Keysera*, oraz druga część równie interesującéj Historji klasztorów w Norwegji przez *Krystjana Lange*.

Obok prac historycznych znakomite także zajmowały miejsce i nauki społeczne; i tak *Borg* zaczął drukować Historję Kobiety. *Nauman* pisze i wydaje liczne dzieła o prawie Szwedzkiem; zaś *Arrhenius* dzieła agronomiczne. Wiele także wydano xiążek tyczących się edukacji, szczególnie napisanych przez professorów z Upsalu i Sztokholmu. W teologji odznaczał się pomiędzy innemi pracowity *Trollet*, którego czasopismo zawiera wiele ważnych w tym przedmiocie rozpraw i dyssertacji. Najmniéj jednak wyszło dzieł w literaturze nadobnéj, a w ogóle w poezji i powieści, zwłaszcza od czasu śmierci powszechnie żałowanego i cenionego poety *Hartsmansdorfa*, którego zgon w zeszłym roku nastąpił. Był to pisarz chociaż w Europie prawie nieznany, w Szwecji jednak bardzo lubiany i czytany, a miejsca jego dotąd nikt tam nie zastąpił.

Korrespondencja z Paryża.

Dnia 23 Stycznia 1858 r.
(Spóżniona).

Dwie xiążki: „Robert Emmet“ i „La Tribune moderne“ Villemaina. Teatr. Sztuki amatorskie. Nowy wielki mistyfikator. Revue germanique. Le Reveil. Pani Crinoline. Dickens autorem.

Nie wchodząc w rozbieranie szczegółów i następstw niecnego zamachu 14go stycznia z ulicy Lepelletier, o którym rozpowiedziały już wam szeroko polityczne dzienniki, zamknijmy się, jak to było naszym dotąd zwyczajem, w granicach korrespondencji literacko-artystycznéj, zostawując innym to niewyczerpane źródło codzień nowych domysłów i faktów.

Otóż, dwie nowe xiążki, dosyć tu narobiły hałasu w ostatnich czasach, wśród czytającéj publiczności. Rozmaitéj wcale wartości literackiéj, i bardzo różnych początków, pobudziły one do ruchu krytyków i kronikarzy, z rozmaitych też przyczyn. Ja zmuszony stosować się do rozmiarów prostego listu, nie będę wchodził w bardzo szczegółowy rozbiór tego, co na tem miejscu, nie dałoby się może nawet należycie ocenić, a dam wam tylko ogólny zarys i wzmiankę, aby rzecz ta przecież nie poszła za chmury.

Pierwsza, co do daty ukazania się na świat, jest xiążka pod tytułem: *Robert Emmet*. Jest to prawdziwe nazwisko i historja człowieka, który w pierwszych latach konsulatu, położył głowę na rusztowaniu w Anglji, za sprawę irlandzką. Robert Emmet zginął w kwiecie wieku, mając zaledwie 23 lata; oprócz więc politycznéj strony tego żywota, jest jeszcze strona uczuciowa i poetyczna, albowiem obok tego skrwawionego trupa ofiary, druga jeszcze postać się ukazuje, postać narzeczonéj, kochanki. Przeżywszy ona chwilę stracenia Emmeta, umarła w kilka lat póżniéj w Sycylji, roztoczona wspomnieniem téj katastrofy i w stanie tak niezmiernéj duchowéj prostracji, że sir Napier, który ją widział na krótki czas przed śmiercią, nazywa ją *a walking statue*, chodzącą statuą.

Przedmiot ten więc zawierał w sobie wszystkie kondycje sztuki, naprzód ułożone w doskonałą całość. Ale ja nie jestem wcale tego zdania, które tu prawie ogólnem się stało, że wykonanie tego dzieła, stoi na równi prawie z poetycznością samego przedmiotu. Przeciwnie, widzę tu wszędzie intencję autora i ku pewnéj manjerze, ale które nie zawsze się udaje. Widzę wszędzie niedoświadczenie młodości, pisarstwa i niechęć filozofowania w rzeczach oklepanych i zużytych. Sama treść rozwodniona zbytecznemi cytacjami, jakby tu chodziło o jakiś text Biblji lub prawa; ciągnie się leniwie wśród wiecznych 'powtarzań: „jak mówi Lamartine, jak mówi Piotr, Paweł...“ jednem słowem, z języka, układu i treści widać, że to jest pierwszy płód poczynającego pisarza, jakby owe: pro memoria, które układają piękne panie, pod tytułem *Wrażeń i myśli*, czytając romanse pani Sand i kompanji....

Bezimienny autor, jak się zdaje najprawdopodobniéj, jest to pani S**, córka zamężna dawniejszego ministra stanu. Wysoka zatem i wyłączna pozycja autorki, ta wieczna niechęć narodowa ku Anglji, burzliwa i wrząca, jak morze co je rozdziela, mimo wszelkie pozory jedności i zgody, ukryte niby, ale nieprzyjazne tendencje, pewnym dążnościom rządowym, wielkiéj części piśmiennictwa, są, jak mi się zdaje, istotnemi powodami chwilowego powodzenia téj xiążki, bo zresztą, jak już powiedziałem, nie jest ona przeznaczona do długiego i świetnego życia.

Drugie dzieło z porządku daty, a pierwsze co do wartości, jest: *La Tribune moderne*, pana Villemain. Znakomity ten i pełen blasku professor-pisarz, w nowém tém dziele, założył sobie rozwinąć całe pasmo nowożytnéj i prawie współczesnéj nam wymowy. Kreśląc żywoty najznakomitszych jéj przedstawicieli we Francji i w Anglji, wypisał na czele te słowa Tacyta: Maxime solutum et sine obtrectatore fuit prodere de us, quos mors odio aut invidiae exemisset. Lib. IV. c. XXXIV. Tom pierwszy, który wyszedł dziś na świat, zawiera w sobie żywot pana de Chateaubriand i jego wpływ na literaturę i politykę współczesną.

Donosząc wam o tém ważném dziele, na téj prostéj wzmiance skończyć muszę list mój—bo ani cel téj korrespondencji, ani stanowisko waszego korrespondenta, nie odpowiadają wcale rozmiarom i ważności téj znamienitéj pracy. Zostawmy więc innym szczęśliwszym, mniéj naglonym od czasu i okoliczności, tę pełną wdzięku literacką biesiadę, dla nas niechaj wystarczy to: żeśmy czytali tę xiążkę, i że życzymy wszystkim czytelnikom naszym podobnéj uciechy jakiéj doznaliśmy sami.

W przeszłą sobotę wystawiono po raz pierwszy w Gymnase, zapowiedzianą oddawna sztukę Dumas'a (syna), pod tytułem: Le Fils naturel. Niezmierne aplauzy publiczności i dziennikarstwa, rozgłosiły szeroko doskonałe przyjęcie téj sztuki i wielkie jéj dramatyczne zalety. Ja zachowuję me zdanie do przyszłego listu, a dziś zapisuję sam fakt tylko, jedynie co do daty kronikarskiéj.

Publiczność témczasem, bawi się jak może i czém może w pałacach bogaczów i u cudzoziemców, co zawsze mają wiele do stracenia, strasznie gadają o amatorskich teatrach—i dziwna rzecz, dwa polskie imiona, krążą w tym błyszczącym świecie, jako nazwiska autorów, nowych i na ten cel pisanych komedji, których produkcje, mają zaspokoić wszelkie wymagania téj tak wymyślnéj, zepsutéj i wyrafinowanéj Paryzkiéj publiczności wielkiego świata. Czy was to dziwi? bo mi się to zdaje być rzeczą naturalną wcale—i gdyby z tych panów który napisał dobrą xiążkę po polsku—a wtenczas bym zawołał: widziałem, widziałem cud i t. d. i t. d...

W téj saméj sferze i w tém samém kole, nowy jakiś medjum—tym razem Niemiec, czy jakieś licho, przeszedł wszystkich Homów i Spółkę... Jestto niejakiś Liber baron Guldenstüke z siostrą swoją—panną wielkiéj potęgi i niezmiernym, niesłychanym, niewidzianym medium (sic); i naturalnie że baron, śpiewa Francuzom piosneczkę na nótę, owéj staréj i znanéj heroicznéj niemieckiéj pieśni *Gib geld*, wychodząc wszakże z tego założenia że jest niezmiernie mistyczny człowiek—owa zaś rzecz niesłychana zależy na tém, iż baron odrzuciwszy wszelkie pośrednictwo widome ze światem duchów—wywołuje umarłych, którzy na jego i baronówny wstawienie się autentyczne swoje cyfrują autografy—na papierze położonym ad hoc—na stole—na grobie lub na jakiém bądź miejscu.

Mnóstwo jest ludzi, co to widziało—czytało—i jest w zachwyceniu; ja nawet próbować nie śmiem opozycji, bo wierzę w to nasze chłopskie przysłowie które powiada: »Czegóż Niemiec nie zrobi.« Ale otóż baron, wydał xiążkę, którą znajdne, albo niewłaściwe pomiędzy już dorosłemi a młodemi jeszcze osobami.

Z przesłanéj nam przez pana Henr. Merz. piosnki, pod tytułem „Żal mi dawnych lat,“ wyjmujemy trzy strofki, które dajemy czytelnikom jako próbkę nowo pojawiających się zdolności.

ŻAL MI DAWNYCH LAT.

Czem na niebie gwiazda złota
Co tak jasno lśni,
Tem wśród gęstych chmur żywota
Tyś zabłysła mi!...

O, jam wcześnie kraj porzucił,
Wyruszyłem w świat
Gdym był smutny — wtedym nucił
Piosnkę dawnych lat!...

Chwilkę tylko z tobą razem
Podziwiałem świat...
Tyś już zniknła... świat dziś głazem...
Żal mi dawnych lat!...

Charakterystyczny wypadek wydarzył się w tych czasach na kolei żelaznéj, a rozpowiadał nam o nim jeden z naocznych świadków. Współziomek nasz, mieszkaniec nawet Warszawy, miał pilną sprawę powołującą go do Wrocławia. Wyruszył więc ztąd i stanąwszy szczęśliwie na granicy, w Mysłowicach spóźnił się parę minut już bowiem kassę zamknięto i pociąg miał odjeżdżać. Podróżny nasz prosi zawiadowcy kierującego pociągiem, żeby mu pozwolił wsiąść bez biletu, że opłatę należną uiści natychmiast, ale zawiadowca ów, nie mógł już człowiek przesiąkły biurową niemiecką punktualnością i akuratnością, odmawia mu pozwolenia.

— Ale panie kochany, mówi podróżnik, ja muszę koniecznie być dziś w Wrocławiu, wiele, bardzo wiele mi zależy na tem.

— Mnie do tego nic, kassa zamknięta a ja panu bez biletu wsiąść nie pozwolę.

— Ale zmiłuj się pan, ja muszę jechać, daję panu słowo honoru, że niepodobieństwo mi chybić termina.

— A ja panu daję słowo honoru że nie pojedziesz pan.

— Panowie! odezwał się podróżny do pasażerów zajmujących wagon drugiéj klassy, od którego drzwi były jeszcze otwarte, może któremu z panów nie tak pilno jak mnie, ja za miesce do Wrocławia płacę oprócz wartości biletu trzy półimperjały.

I to mówiąc wyjął złoto z kieszeni.

— I owszem, odezwał się jakiś niemiecki przemysłowiec, pochopny widać na zysk tak łatwy, niech pan jedzie, mnie nie tak pilno, mogę się przez pół dnia zatrzymać.

I to mówiąc wysiadł i oddał naszemu podróżnikowi bilet.

Dawano właśnie znak wyjazdu, i pociąg zaczynał wyruszać, nasz podróżnik miał zaledwie czas wskoczyć do wagonu, ale tam stanął we drzwiach, i zawołał głośno wskazując na odurzonego zawiadowcę, który spoglądał na tę całą scenę z niemem zadziwieniem.

— Patrzajcie panowie, oto za trzy półimperjały sprzedałem słowo honoru tego pana.

I pociąg wyruszył.

Wczoraj w teatrze Rozmaitości odbyło się przedstawienie Starego skrzypka. Tym razem obeszło się ono bez przypadku, a oklaski publiczności, wynagrodziły p. Rychterowi chwilową słabość. Zauważaliśmy pomiędzy widzami wielu bardzo doktorów, którzy widocznie chcieli zbadać, jakie to chorobliwe miazmata zawarte w téj sztuce, stały się przyczyną słabości pana Rychtera.

dziesz u Franka za pewne quantum, pod tytułem: La réalité des Esprits et le phenomène merveilleux de leur écriture dirècte. Wszystko tam jest tak proste i jasne jak sam tytuł, i znajdziesz tam przyłączone na końcu fac simile, niejednego nieboszczyka!! Inicjowani i nie inicjowani kupują— świat próżniaków i dudków gada i rozprawia o tém, a Niemiec zbiera pieniądze.

Mówiąc o Niemcach, przychodzi mi w porę powiedzieć, że za dni kilka, ma wyjść na świat, nowy przegląd, pod tytułem: »Revue Germanique,« założycielem, promotorem i głównym redaktorem jest pan Dolfus z Alzacji.

Pan Dolfus jest to młody jeszcze człowiek, z wielką fortuną w ręku i z gorętszą jeszcze żądzą jak się zdaje, zajęcia jakiegoś stanowiska w uczonym świecie—mój Boże! biedny chłopak, jakby mu niedosyć było na tém, że ma pieniądze! Ale ponieważ taki jest bzik jego, dajmy mu więc pokój—jest on synem i synowcem owych sławnych Dolfusów z Alzacji, właścicieli ogromnéj fabryki, kolorowych i drukowanych perkali, znajomych po całym świecie, zostawiam wam tedy do myślenia, czy młody zapalony, roskoszny Francuz, pożałował gęby i pióra, na rozwinięcie starych jak świat herezji.

Celem nowego przeglądu, ma być oswojenie publiczności francuzkiéj z literaturą niemiecką. Widzę naprzód na czém to się skończy—o to, że wyexploatowany Dolfus, przez fezerów, którzy mu dziś obiecują gruszki na wierzbie, wyda grube pieniądze i po roku może wegetacji tego pisemka, zamknie sklep i znowu wróci do swoich religijnych teorji.

I proszę was, co to za szczególna myśl, oswajać Francuzów z literaturą cudzoziemsską? Francuzów, którzy z góry powiadają, że nie ma na całym świecie innéj literatury, oprócz literatury francuzkiéj... Z pomiędzy dwudziestu lub trzydziestu ludzi, co się zajmuje w Paryżu niemieczyzną ex professo, ani jeden nie będzie czytał ich francuzkich tłumaczeń albo rozbiorów—i dobrze zrobi! a reszta tyle dba oto, abywiedzieć co piszą Niemcy, ile pies o piątą nogę... Naprzód mu więc życzę szczęśliwéj podróży i prędkiego rozplotu.

Ale otóż inna gitara... 2go stycznia wyszedł pierwszy numer Tygodnika p. t.: Le Réveil!!! Założyciel jego i główny redaktor p. Granier de Cassagnac tak śpiewa: »Na zewnątrz chwała literacka Francji jest uniwersalna i bez współzawodnictwa żadnego, spoczywa ona, na długim ciągu dzieł, rozmaicie nieśmiertelnych, które są tyluż pomnikami wzniesionymi, rękoma naszemi, na cześć myśli ludzkiéj! Co stanowi rzeczywiście szczególną zasługę naszego kraju, jest to: że we względzie literatury: Włochy, Anglja, Hiszpanja, Niemcy, miały swoich tylko wielkich ludzi, kiedy tymczasem Francja miała wielkie wieki!! Gdzieindziéj, dobre xiążki były jedynie przypadkową rzeczą, u nas są one wieczną spuścizną.«

»Uwielbienie wszystkich narodów, przyznało nam królewską koronę wiedzy i pieśni; a jak rodzący się ongi Chrystjanizm, w celu zdobycia narodów, przyswoił sobie język łaciński, który był wówczas językiem: władzy, porządku i postępu — tak równiez francuzki język, którego wszędzie i wszyscy chciwie się uczą, staje się z każdym dniem, coraz bardziéj, językiem tego nowego katolicyzmu, który zrodził ów poprzedni, a który nazywa się cywilizacją!«

Po takiéj strofie, zdaje mi się że kommentarze są niepotrzebne wcale. Zadaniem tego wielkiego człowieka, jest zreformować, za pomocą Tygodnika Le Réveil, całą dzisiejszą literaturę francuzką. Pytam się tylko, jeżeli to prawda iż literatura ta, nosi koronę królewską, wiedzy i pieśni wszystkich narodów—pocóż ją reformować?

Bióro redakcji tego dziennika, i to może jest rzecz najciekawsza, składa się z imion, o których nie mogę się inaczéj wyrazić, jak słowy Kajetana Swiejkowskiego w sławnym poemacie: „Nowy Anacharsis!

— Król Grecki do pielgrzyma:
— A czy znasz ty Lamartina?
— Pielgrzym:

To Grypsiewicz, istna kpina,
On wziął wszystko z Kozickiego,
Z Bęjły, z Jaxy, z Czopowskiego
Z Peretiatetkowicza!.

Otóż i ci panowie, współ redaktorowie, mają równą powagę i wziętość we Francji, jak zacytowani od Swiejkowskiego, Kozicki i kompanja w Polsce.

W Ambigu, z wielkiém powodzeniem śmiechu, dają nowy roczny przegląd p. Roger de Beauvais, pod tytułem; *Paris Crinoline.* Nie ma co się i wdawać w rozbiór takiéj farsy, która jak wszystkie podobne sztuczki, na to się pisze tylko aby pokazać, jak oni powiadają, jakiemi głupstwami się bawi najdowcipniejszy naród świata całego.

Kiedy już jesteśmy w teatrze, powiedzmy słów kilka o tém, co się zdarzyło niedawno w Londynie. Wiecie zapewne że znakomity powieściopisarz angielski Dickens, ma wielką namiętność grywania komedji—i że w trupie złożonéj z amatorów, artystów i przyjaciół, występuje z wielkiém powodzeniem i z wielką chwałą.

Dickens daje te przedstawienia i publicznie, czasem za pieniądze i na korzyść dobroczynności ma się rozumieć. Tego roku, ogromnego narobiły hałasu w Londynie te jego reprezentacje dawane po przyjacielskich domach, w mieście i na wsi, i dziwy o tém opowiadano nawet u dworu. Królowa raczyła wyrazić życzenie, widzieć tę amatorską trupę w Windsorze.

Kiedy uczyniono o tem wzmiankę Dickensowi, dobrze, odpowiedział znakomity pisarz, ale jaki będzie charakter tego przyjęcia, które nam gotują w Windsor? Naturalnie bardzo, odpowiedziano mu, że amatorowie komedjanci przyjęci będą zupełnie tak samo, jak aktorowie z professji, którzy pod dyrekcją p. Karola Kean, syna sławnego niegdyś Kean'a, dają reprezentacje w zamku królewskim. Dickens ani chciał słyszéć o tem i położywszy za warunek, że będzie grać wtenczas, kiedy ich przyjmą jako zaproszonych gości, otrzymał odmówienie formalne.

Dzienniki angielskie niezmiernie tem się zajęły i większość znalazła się na stronie Dickensa.

Tutaj we Francji nierozumieją dziś tego, że to może być kwestją etykiety, ale arystokracja John Bulla inaczéj rzeczy pojmuje. Kiedyś wam opowiem, co się zdarzyło u dworu angielskiego naszemu Chopinowi. *Y.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Telegramy.

Londyn 7 Lutego. Observer donosi, że projekt prawa względem reformy parlamentarnéj, przedstawiony będzie po ferjach wielkanocnych.

Depesza francuskiego ministra spraw zagranicznych w przedmiocie przytłumienia zamachów organizowanych w Anglji, ułożona jest w tonie najprzyjaźniejszym i najserdeczniejszym.

Projekt prawa, który w tym przedmiocie przedstawiony zostanie w poniedziałek, podciągnie pod kategorję zbrodni stanu, wszelkie spiski mające na celu morderstwa polityczne.

Lord Cowley nie wyjeżdżał wcale z Paryża.

Londyn 8 Lutego. (W nocy). Na odbytem przed chwilą posiedzeniu Izby wyższéj, lord Granville na zapytanie lorda Lyndhurst oświadczył, że otrzymano nową depeszę od hr. Walewskiego, wyrażającą żal Cesarza z powodu, że zamieszczone w *Monitorze* adressy obraziły Anglję.

W Izbie niższéj lord Palmerston przedstawił bil przeciw spiskom w celu morderstw. Bil ten wymierza na podobne przestępstwa karę od pięciu lat więzienia, aż do deportacji na całe życie, a wspólników i pomocników podciąga pod karę hańbiącego więzienia. P. Locke przedstawił poprawkę zaprzeczającą potrzebie tego prawa. Roebuck, lord Elcho i kilku innych, oponują przeciw temu bilowi. Rozprawy odroczone zostały do jutra.

W obu Izbach wotowano dziękczynienie dla wojska indyjskiego i jenerała-gubernatora lorda Canning.

Paryż 8 Lutego. Moniteur ogłasza postanowienie cesarskie mianujące jenerała Espinasse ministrem spraw wewnętrznych, w miejsce p. Billault, który na własne żądanie otrzymał dymisję.

Zarząd publicznego bespieczeństwa, pozostanie jak dotąd w atrybucjach ministerstwa spraw wewnętrznych.

P. Cornuau prefekt departamentu Landes, został mianowany sekretarzem jeneralnym tego ministerstwa.

Paryż 9 Lutego. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* zawiera okólnik ministra spraw wewnętrznych jenerała Espinasse do prefektów; w dokumencie tym jest objaśnienie powodów naznaczenia osoby wojskowéj na ministra spraw wewnętrznych. Francja która chlubnie postępuje w podwodzeniu i dobrym bycie, od lat sześciu, oddała się nieograniczonemu zaufaniu; wspaniałomyślność Cesarza, powiększyła jeszcze tę ufność. Obrzydły zamach na życie Cesarza, otworzył Francji oczy, wyjaśnił dziką zaciętość i kary-godne nadzieje stronnictwa rewolucyjnego i tym sposobem obudził na nowo obawy kraju. Rząd winien jest dać narodowi rękojmię bespieczeństwa. Nie może tu być mowa o samowolnych środkach albo zbytniéj surowości. Baczna czujność jest potrzebną; takowa, zawsze gotowa do wystąpienia czynnie, będzie zaspakajającą dla ogółu. Ale ludność powinna także wiedzieć, że ludzie dobrze myślący mogą być bespieczni, a że występni drżeć muszą. To jest, mówi nowy minister, najważniejsza część mojego zadania. Francja pragnie porządku, utrzymania instytucji swoich i energicznego przytłumienia wszelkich spisków przeciw monarsze. I naszem staraniem będzie, żeby otrzymała to czego żąda.

Frankfort 6 Lutego. Na ostatniem posiedzeniu członków sejmu, reprezentant Hanoweru zaproponował zgromadzeniu związkowemu, aby zażądało od rządu duńskiego zrzeczenia się wprowadzenia w Xięstwach praw albo podatków nowych, dopóki najważniejszym reklamacjom sejmu związkowego nie stanie się zadość.

To żądanie ma być zdecydowane jednocześnie z postanowieniem mającem być powzięciem co do sporu konstytucyjnego Xięstw, a przynajmniéj zaraz po powzięciu tego postanowienia.

Pełnomocnik duński zadyktował dziś do protokułu formalne oświadczenie, że skargi Lauenburga są bezzasadne.

Kopenhaga 7 Lutego. Gabinet oświadczył, że projekt obwarowania Kopenhagi przedstawiony przedwczoraj w radzie państwa uważa za kwestję gabinetową. Minister wojny powiedział, że z tym projektem albo utrzyma się, albo ustąpi. Wszyscy członkowie gabinetu powtórzyli to samo. Przy głosowaniu względem przejścia do pierwotnego roztrząsania, 44 głosy oświadczyły się za, a 6 przeciw. Tscherning żąda rozdzielenia téj kwestji pod względem obrony lądowéj i morskiéj. P. Scheele przeciwnie żąda. aby projekt ten został *en bloc* zatwierdzony.

Stan zdrowia Jego Królew. Mości polepszył się nieco.

Konstantynopol 30 Stycznia. Do Bośnji i Herzegowiny mają się udać wyborowe wojska. Dwa batajony strzelców udają się w te strony. W Konstantynopolu niezmierne śniegi spadły. Na morzu było wiele przypadków. Telegraf do Belgradu jest przerwany. (*Pr. St. Anz.*)

ANGLJA.

Londyn 6 Lutego. Dziś o godzinie 2éj Izba niższa zgromadziła się w celu poniesienia Jéj Król. Mości adressu winszującego szczęśliwych zaślubin xiężniczki Wiktorji. Mówca z najznakomitszémi członkami stanął na czele tego zgromadzenia, i o godzinie 3éj orszak przybył do sali tronowéj, gdzie mówca Izby złożył Jéj Kr. Mości adres, na który Królowa odpowiedziała najłaskawiéj. Następnie mówca powrócił do Izby, odczytał odpowiedź Jéj Król. Mości i odroczył Izbę do godziny trzy kwadranse na czwartą.

Według *Globe*, lord Palmerston ma w piątek przedstawić bil względem »ulepszenia rządu Indji.« (*Neue Preussische Zeitung*).

— Czytamy w *Times*:

»W obecnym stanie prawodawstwa angielskiego, spisek na życie Cesarza francuskiego, jest zbrodnią większą niż ogłoszenia przeciw niemu, albo manifesta wzywające do buntu jego poddanych. Zamach na życie jest przeciwnym przyjaźni między dwoma krajami, pokojowi publicznemu i naszemu dobremu bytowi, pod temi więc względami ulega surowości prawa.

Widocznem jest, że nie należy dłużéj mieścić zbrodnię tak okropną jak morderstwo, w téj samej kategorji co i wykroczenia, które chociaż kryminalne i karygodne, nietyle jednak obrażają moralność angielską.

Mając naszą własną historję przed oczyma, moglibyśmy bez skrupułu sumienia, patrzyć się spokojnie na wszelkie usiłowania narodów w celu zwalenia ich rządów; ale inaczéj zupełnie ma się rzecz z morderstwami. Niepodobna żebyśmy nasze sympatje dawali ludziom, którzy uciekają się do noża lub bomby piorunującéj. Ci ludzie tracą wszelkie prawa do naszych dobrych chęci, ponieważ oni dążą do wciągnienia nas w obrzydłe wspólnictwo zbrodni.

Innemi my środkami zdobyliśmy naszą wolność i nie splamiliśmy naszéj sprawy, łącząc ją z temi zbrodniczemi zamachami. Nie powinniśmy się zatem opierać temu wcale, żeby wszelka niejasność

prawna ustąpiła w tym przedmiocie, i żeby prawo czyniąc się echem jednozgodnéj opinji anglików, potępiło zbrodnię nadając jéj charakter kryminalny. I taka jest, zdaniem naszém, podstawa wprowadzonego przez gabinet bilu.«

— *Observer* także powiada:

»O ile wiemy bil o wychodcach ma jedynie na celu oświadczenie, że spisek w celu morderczym jest zbrodnią, a nie występkiem. Według dotychczasowego prawa angielskiego, spisek w celu morderczym, jest przestępstwem mającem pociągać za sobą karę więzienia lub pieniężną, stosownie do uznania trybunału, powołanego do osądzenia sprawy. Według projektowanego prawa, tego rodzaju czyn będzie uważany za zbrodnię pociągającą za sobą karę galer na czas oznaczony. Jest to prawodawstwo od dawna istniejące w Irlandji. (*Indépendance Belge.*)

FRANCJA.

Paryż 7 Lutego. Jesteśmy w zupełném przesileniu ministerjalném: najsprzeczniejsze i najdziwniejsze wieści krążą w téj chwili. Rozmaite imiona wymieniane są jako mające widoki objęcia otwartéj sukcesji. Niektóre osoby sądzą nawet, że to będzie zupełny przewrot w rozmaitych wydziałach gabinetowych, wskutku wprowadzenia na nowo ministerstwa policji. W miejsce téj ważnéj specjalności odjętéj ministrowi spraw wewnętrznych, mają mu być wrócone interessa handlu i rolnictwa i w takim razie pan Rouher, może objąć dziedzictwo po panu Billault. Co do dawnego wydziału pana Maupas (ministerstwo policji) powierzają je jenerałowi Neil, który dowodził inżenjerją w wojnie Krymskiéj, a według innych jenerałowi Delarue, który niedawno przedstawił Cesarzowi ważny memorjał o organizacji żandarmerji, któréj jenerał Delarue jest jeneralnym inspektorem. Być może z resztą że jeśli jeneralna policja Cesarstwa zostanie rzeczywiście uorganizowaną w osobną niezawisłą administrację, kierunek jéj pozostanie jak dotychczas w ręku pana Pietri, który ze stanowiska ogólnego interessu i pominąwszy wszelkie względy osobowe, wymaga jedności i wszechbytności (ubiquité) działania téj wielkiéj administracji. Mówiliśmy nawet wczoraj, że dymissja podana przez pana Pietri, nie została przyjętą.

Pomijamy wszelkie kombinacje mniéj więcéj na niczem nie oparte, które nasi nowiniarze puszczają w obieg co do przemian w innych wydziałach, bo wkrótce zapewne dowiemy się rzeczywistéj prawdy z organu urzędowego.

Co do pana Billault, nie ma wątpliwości że dymissja jego nie ma wcale charakteru niełaski i podobno proponowano mu jedną ambassadę, ale dotąd o ile wiemy, były minister nie przyjął téj propozycji. Dziś pan Billault miał posłuchanie u Cesarza.

Pan de Morny jak donieśliśmy, został mianowany sprawozdawcą do projektu prawa o policji, pod względem dawniéj skazanych indywiduów. Nominacja ta, która w nieobecności szanownego prezesa ciała prawodawczego, w jego biurze niezbyt znaczną większością utrzymała się, została przyjętą w sposób najprzychylniejszy przez ogół deputowanych, ponieważ uważano, że pan Morny jest może jedyną osobą, która skutkiem swego położenia, potrafi otrzymać co do tego projektu, modyfikacje jakich izba jednozgodnie prawie żąda.

Mówiono dziś, że rozpoczęcie właściwego processu w przedmiocie zamachu 14go stycznia, nastąpić ma w dniu 22gim b. m. Pan Lionville, starszy korporacji adwokatów, bronić będzie z urzędu Orsiniego.

— Osoby mające niejakie stosunki z panem Billault, zapewniają, że jednym z głównych powodów jego podania się do dymissji, jest niezadowolenie byłego ministra z utworzenia rady rejencyjnéj. Ta nowa rada z saméj natury swojéj missji, będzie koniecznym pośrednikiem między koroną, która decyduje i ministrami którzy wykonywają. Nic dziwnego zatém, że taki człowiek jak pan Billault, który zachował jeszcze pamięć ministerstw parlamentarnych, nie chce przystać na zmniejszenie jeszcze bardziéj i tak już bardzo szczupłego rzeczywistego wpływu jaki pozostawiono ministrom Cesarstwa. W ogóle zdaje nam się, że w usunięciu się pana Billault, tyle jest własnéj woli jego co i intrygi ze strony rządu.

— Słychać że zamierzono założyć w Paryżu muzeum, w którém wszyscy znakomici artyści dramatyczni francuzcy a może i inni, mieć będą swoje portrety przedstawiające ich w rolach w których zjednali sobie najwięcéj sławy. (*I. B.*)

TURCJA.

Konstantynopol 27 Stycznia. Depesza telegraficzna przysłana wczoraj z Xięztw donosi, że firman rozwiązujący dywany, został ogłoszony w dniu 24tym w Bukareszcie, a w dniu 25tym w Jassy. Mieliśmy tu już poprzednio wiadomość że na posiedzeniu z dnia 20go kommissja oświadczyła się zbiorowo względem potrzeby rozwiązania dywanu mołdawskiego, tak jak poprzednio uczyniła to w przedmiocie dywanu wołoskiego. Firman rozwiązania wysłany ztąd w dniu 15tym drogą lądową, doszedł dopiero w dniu 23cim na miejsce swego przeznaczenia, a ponieważ Saffet-Efendi według otrzymanych instrukcji, po oświadczeniu kommissji, nie miał już czekać nowego rozkazu z przedstawieniem tego firmanu Kajmakanom, środek ten zatem został bezzwłocznie wprowadzony w wykonanie. Odezwa Kajmakanów dodana do publikacji firmanu, zabrania na przyszłość wszelkiego zgromadzania się reprezentacji narodowéj, i wzywa władze aby ściśle czuwały nad wykonaniem rozkazów lennego dworu.

Co do wyjazdu kommissarzy, zależyć on będzie od czasu jakiego potrzebować będą do zebrania wszelkich żywiołów kwestji mołdo-wołoskiéj.

Poruszenia buntownicze które dały się postrzedz w ostatnich czasach w niektórych punktach Rumelji, nie zdaje się żeby zostały przytłumione bez energicznego wdania się rządu centralnego w wewnętrzną administrację tych prowincji, w któréj spoczywają nieustające przyczyny zawichrzeń. W Bośnji ludność chrześcjańska przeczuwając oświadczenie uległości, poszła jednak za przykładem rajachów Hercegowiny, powstając także przeciw właścicielom lennictw. Ci ostatni którzy są dzierżawcami dziesięcin, domagają się od chrześcjan dwa razy więcéj niż im się należy. Nadużycia tego rodzaju naturalnie wywołują w końcu powstanie ludności. Tanzymat nie został zastosowany w tych prowincjach i samowolność paszów jest jedynem prawem które tam panuje. Dodajmy do tego ciągłe poduszczania ze strony czarnogórców, a łatwo wytłomaczymy sobie zawichrzenia, których teatrem jest w téj chwili Bośnja i Hercegowina. Należy jednak oddać tę sprawiedliwość chrześcjanom tych miejscowości, że nie buntują się przeciw władzy sułtana, pomimo usiłowań przedsiębranych w celu przypisania charakteru politycznego ich demonstracjom. W tych perjodycznych powstaniach upatrują oni tylko środek zwrócenia uwagi Wysokiéj Porty, na nadużycia których są ofiarami.

Korpus armji Rumelji, którego główna kwatera znajduje się w Monastir, ma chwilowo przytłumić te poruszenie, dopóki Wysoka Porta nie zdoła przezwyciężyć trudności jakie się zawsze przedstawiały w uregulowaniu sprawiedliwéj należytości między władzami lennemi i poddanemi chrześcjańskiemi. Rząd w obecnéj chwili zajmuje się zasadami téj ważnéj reformy, tém bardziéj potrzebnéj, ponieważ dłuższe niezadowolenie tych ludności, wystawionych jak wiadomo na szkodliwe wpływy, w bliższéj lub dalszéj przyszłości może przedstawić groźne niebezpieczeństwa dla władzy sułtana.

— Dużo dziś mówią o bliskim powrocie do gabinetu Mehmeda Ruždi-paszy dawnego seraskiera. Ale ponieważ Riza-pasza, teraźniejszy minister wojny, wzmocnił się na swojém stanowisku, nie widzimy zatém innego sposobu wprowadzenia jego poprzednika do gabinetu, jak przez mianowanie go ministrem bez wydziału.

Stan Ahmet-Fethi-paszy wielkiego mistrza artylerji, szwagra sułtana i zaufanego jego doradcy, od kilku dni jest niebezpieczny. (*I. B.*)

— Ostatnie wiadomości z Bośnji, Serbji i Hercegowiny, nie są wcale zaspakajające; każą one przewidywać wielkie powstanie między ludnościami chrześcjańskiemi, mianowicie greckiego wyznania. Rząd austrjacki zdaje się z najbaczniejszą uwagą przypatrywać przygotowującym się poruszeniom ludowym.

Ismail-pasza dowódca wojska tureckiego w Mostar, kilkakrotnie już otrzymał rozkazy od Porty, aby wszelkiemi możliwemi środkami starał się przytłumić powstanie Hercegowiny, ale siły tego paszy rozproszone na rozmaitych punktach, nie są w stanie pobić zbrojne bandy które pustoszą kraj. Obawiamy się żeby powstanie nie rozszerzyło się wkrótce do Bośnji, a wiemy także z jakim pośpiechem xiąże Daniel pochwyciłby podobną sposobność, aby napaść na terrytorjum tureckie na czele swoich górali.

Dużo mówiono o skoncentrowaniu korpusu wojsk tureckich nad Dunajem, pod dowództwem Omera-paszy. Słychać że korpus ten ma się składać z dwóch pół-brygad. (*Jour. des Déb.*)

WŁOCHY.

Turyn 4 Lutego. Hrabia Cavour miał w tych dniach konferencję z ministrem francuskim. Objaśnienia udzielone przez naszego prezesa rady ministrów w przedmiocie zachowywania się wychodców, były zupełnie zadowalające. Zgodzono się na ustanowienie nadzwyczajnie czujnego nadzoru nad wydawaniem paszportów.

Dzienniki piemonckie donoszą nam w części o rezultacie wyborów, przeznaczonych na zastąpienie deputowanych, których nominacje jak wiadomo, zostały unieważnione przez Izbę. W dniu dzisiejszym wiemy już o sześciu wyborach deputowanych, należących bez wyjątku do stronnictwa liberalnego. Między tymi sześciu deputowanymi figurują pp. Farini, Michelini, Astergos i Techio, których powrót do Izby, przyjęty został z wielkiém zadowoleniem przez opinję publiczną. (*Journal des Débats.*)

— *Obecny stan pism perjodycznych w Paryżu.* — Ogólna liczba czasopismów w Paryżu dotąd jeszcze wychodzących, jest 601; rozdzielają się one jak następuje:

Literaturze i historji poświęconych, jest 107, pomiędzy temi atoli, rachują tylko pięć ważniejszych, a z tych, dwa największą mają wziętość; istnieją one od lat 25 i 30, a takiemi są: *Revue Britaniqu* i *Revue des Deux Mondes*. Inne, daleko świeższéj daty, zaczynają dopiero nabierać wziętości, a chociaż redagowane są starannie i umiejętnie, nie można je przecie uważać za dostatecznie ustalone. Za nimi idą liczne i dobre pisma, zajmujące się pewnym wyłącznym przedmiotem, np. jeografją, podróżami, numizmatyką, archeologją, bibljografją i t. d. Daléj, wychodzi także mnóstwo publikacji chwilowych, z których, może już wiele dotąd nie istnieje. W ogóle, od czasu jak prassa francuzka ściślejszym podlega przepisom, przedmiotem najbardziéj uprawianym przez pisma perjodyczne, jest literatura. Dzienniki popularne, których numer kosztuje 10 centimów (5 groszy) bawią swoich prenumeratorów urywkami romansów, powieściami i anegdotami, mniéj lub więcéj paryzką publiczność zajmującemi. Wprawdzie, niektóre z nich odznaczają się dążnością moralną i godne są ze wszech miar zachęty, żaden jednakże nie może iść pod tym względem w zawody z *Magasin pittoresque*, którego wyższość powszechnie jest uznaną. Wiele także wychodzi pism nieprzebierających w swoich dążnościach, mają one bowiem na celu tylko chwytanie jak największéj liczby prenumeratorów, za pomocą skandalicznych wiadomości prawdziwych lub zmyślonych, którym to sposobem zyskują jeszcze znaczną liczbę czytelników.

Teatr ma wyłącznych swoich 18 dzienników, jest to zapewne wiele, a jednak żadnego z nich nie można nazwać właściwym dziennikiem teatralnym. Te bowiem, które dotąd istnieją, zajmują się tylko plotkami o aktorach i aktorkach, ich awanturami i reklamą, żadnego zaś nie mają sumiennego sprawozdania, a tem mniéj bezstronnéj krytyki. Przyczyną tego jest, iż wszystkie one żyją około teatru, a nie mając dostatecznéj liczby prenumeratorów, muszą prędzéj lub później przechodzić na koszt administracji teatralnéj, lub jakiego zamożnego aktora, którzy ich stosownie do swoich widoków lub interessów nastrajają. Kto chce zatem czytać dobrą krytykę teatralną i mieć wyobrażenie o stanie sztuki dramatycznéj w Paryżu, ten znajdzie to wszystko w *Journal des Debats*, którego felietony są dotąd najlepszem i jedynem pod tym względem źródłem.

Sztuki piękne liczą 29 czasopismów. Na ich czele stoi niezaprzeczenie: *L'Artiste*, którego redaktorem jest dziś Teofil Gautier. Dziennik ten istnieje od lat 27 i utrzymuje się ciągle dobrze. Godne też są wspomnienia: *Encyclopedie d'architecture* i *Revue generale de l'architecture*, pismo wyborne, szczególnie ze względu przyłączanych przy niem rycin, z wielką starannością wykonywanych.

Sztuki i rękodzieła mają 35 dzienników w rozmaitych przedmiotach. Krawcy, szewcy, cieśle, stolarze, kapelusznicy, fryzjery i t. p. nietylko mają każdy z osobna po jednym, ale po dwa i więcéj pism perjodycznych, poświęconych wyłącznie swéj sztuce. Czasopisma tego rodzaju tak weszły w potrzebę nowożytnego dziennikarstwa,

iż istnieją także dzienniki dla myśliwych, Przegląd gry w szachy, a nawet dziennik sztuki strzelania z łuku, *Archer francais*, chociaż jest to przedmiot, którego nikt by się nie domyślał, aby teraz jeszcze miał zwolenników.

Sztuka wojskowa zajmuje 6 pism perjodycznych, a między niemi mają pierwszeństwo: *Spectateur militaire*, *Journal des sciences militaire*, oraz *Journal der armes spéciales*.

Mody i wzory robót damskich liczą 45 dzienników; nie jest to wiele, jeżeli zważymy, że Paryż rządzi wszechwładnie modami w całej Europie. A jednak przez wiele lat ograniczały się one na dwóch lub trzech tego rodzaju publikacjach, z pomiędzy których najdawniejsze są: *Le petit courier des Dames* i *Follet*. Kompletny zbiór pierwszego składa się z 77 tomów, drugi zaś skończył 33 rok swego istnienia. Powaga tych dwóch dzienników, pomimo coraz większego współzawodnictwa, jest tak ustalona, iż one to dostarczają rycin mód do innych tego rodzaju publikacji.

Przemysł i handel ma 71 pism perjodycznych, między niemi atoli największą liczbę stanowią doniesienia; rozbiory kwestji ekonomicznych i swobody handlowéj, i t. p. nierównie mniejsze zajmują miejsce. I tak: 23 dzienników trudni się samemi anonsami, 12 poświęconych jest kolejom żelaznym. Pomiędzy niemi są wprawdzie i takie, które zawierają wiele pożytecznych i interessujących wiadomości, lecz można śmiało powiedzieć, iż żadnego nie ma takiego, któryby odpowiadał potrzebom naszéj epoki. W ogóle, zastosowania zasad ekonomji politycznéj, spotykają tu wiele jeszcze obojętności. Teorja nawet ma właściwie tylko jeden organ, jakim jest *Journal des Economistes*, redagowany przez ludzi kompetentnych i znających swój przedmiot jak należy; 10 innych mają tylko próżną pretensję, bez żadnéj wartości.

Wymowny kierunek obecnéj dążności prassy francuzkiéj, okazują dzienniki poświęcone administracji, która już liczy 42 czasopismów, zajmujących się wyłączne jedne podatkami, inne intendenturą, leśnictwem, żandarmerją, notarjatem, sądami pokoju i t. p.

Prawo ma 41 dzienników, pomimo to jednakże, rzadkie są w nich studja i poszukiwania naukowe, jakie niegdyś bywały w przeglądach tego rodzaju.

Polityka, szczególnie od roku 1848, znacznie zmniejszyła liczbę swoich organów; liczy ona teraz jeszcze 21 dzienników, pomiędzy którémi najznakomitsze są zawsze: ***Moniteur***, ***Journal des Débats***, ***Constitutionnet***, ***La Patrie*** i ***Le Siecle***.

Finanse coraz więcéj pomnażają liczbę wyłącznie im poświęconych dzienników, tak dalece, iż samemi interessami Bursy 18 pism perjodycznych się zajmuje.

Największy atoli postęp okazują *Nauki* (Sciences), które mają 86 dzienników, pomiędzy którémi 39 zajmują się medycyną i chirurgją, 6 chemją i fizyką, 9 historją naturalną, 13 agronomją, a 17 obejmują ogółowe w tych przedmiotach wiadomości. Dwa jednak z tych najlepiéj odpowiają swemu zadaniu, a takiemi są: *Compte rendu de l'Academie des sciences*, jakoteż *L'Institut*.

Teologja ma 41 czasopismów, pomiędzy któremi 9 jest ewangelickickich, 2 izraelickie, a jeden przegląd pogański, *Revue paienne*.

Pedagogika zajmuje 23 dzienników, zaś filozofja ma ich 5.

DONIESIENIA.

OGŁOSZENIE O

WIEŃCU.

W skutku odezwy Ludwika Pietrusińskiego, umieszczonéj w pismach Warszawskich dnia 10 marca 1857 roku, 131 przyjaciół i wielbicieli *Stanisława Jachowicza* nadesłało na dzień 17 kwietnia 1857 roku, jako 61 rocznicę urodzin jego, utwory swe wierszem lub prozą do „*Wieńca*“ który mu w tymże w dniu ofiarowany został. Życzeniem było Jachowicza, aby (gdy w tém piśmie zbiorowem wszystkie utwory umieszczone być nie mogą) przynajmniéj żadna z osób nie była pominiętą; aby więc z kwiatów, jakie każda nadesłać raczyła, przynajmniéj jeden pączek jeden listek do Wieńca był wpleciony. Serce Jachowicza, wdzięcznością przejęte, pragnęło, aby, gdy nie może być *wszystko*, przynajmniéj byli *wszyscy*. Obliczono wówczas obszerność całego pisma na 40 arkuszy druku, i ogłoszono prenumeratę po złp. 20 (rs. 3) za *6 zeszytów*. Tymczasem jak wprzódy, tak i potem, skutek odezwy do uwicia „Wieńca“ przeszedł wszelkie oczekiwania; bo jeszcze po dniu 17 kwietnia nadesłało utwory swoje 119 osób z najrozmaitszych stron kraju i zagranicy, a liczba prenumeratorów „Wieńca“ dochodzi już do 900. Takiego współczucia, takiego współudziału nikt się nie spodziewał. Taki dowód ogólnéj czci i wdzięczności osłodził zacnemu opiekunowi sierot polskich ostatnich dziewięć miesięcy życia; przyniósł ulgę podupadłemu na wzroku i siłach ciała i wlał w niego to zaspakajające przekonanie, że 40-letnia praca jego dla dobra ojczyzny nie była bezowocną.

Rozszerzył się zakres pisma z 40 arkuszy druku do 60; 6 zeszytów po 10 arkuszy zawierać będzie w całości lub w części artykuły *wszystkich* 131 osób, które się na „Wieniec“ do dnia 17 kwietnia 1857 r. złożyły, oraz mnóstwo artykułów osób, które póżniéj utwory swe nadesłały. Gdy atoli i tych 60 arkuszy druku wiele pięknych utworów objąć nie zdoła; przeto dodany będzie jeszcze *Zeszyt 7my*, ozdobiony wizerunkiem Jachowicza, ofiarowanym przez przyjaciela jego, Seweryna Oleszczyńskiego. Podwyższyć z tego powodu cenę „Wieńca“ dla tych, którzy śpiesząc z przedpłatą, tak serdecznie wsparli myśl podaną i utworzyli fundusz nie tylko na druk, ale i na zaszczytną nagrodę narodową, byłoby to działać w brew zasadom zacnego Jachowicza. Chociaż więc „Wieniec“ jest może jedyną puścizną, którą przyjaciel dziatwy polskiéj rodzinie swéj zostawił, rodzina jego i *przydany opiekun małoletnich Andrzéj hr. Zamojski, zgodzili się, aby wszyscy dotychczasowi prenumeratorowie „Wieńca“ i ci, którzy jeszcze przed dniem 10 marca 1858 r. zgłoszą się do xięgarni wydawcy, otrzymali dodatkowy 7my zeszyt (z wizerunkiem Jachowicza) bez żadnej wcale dopłaty*. Wydawnictwem trudni się zupełnie bezinteresownie przyjaciel Jachowicza *Józef Błaszkowski*. w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pod Nr 395, w kamienicy szpitala Śgo Rocha. *Nadsyłający należytość za „Wieniec“ franco do xięgarni jego, będzie miał sobie przesłane dzieło to pocztą wozową do miejsca w królestwie lub w Cesarstwie, które wskaże; nawet franco, jeżeli tego zażąda.* Celem zaś pokrycia choć w części wydatków, zwiększonych na druk i papier, cena 7miu zeszytów „Wieńca“ jako dzieła obejmującego na przeszło 70 arkuszach druku, utwory 250 najpierwszych autorów i autorek polskich, oraz innych wielbicieli nieodżałowanéj pamięci Stanisława Jachowicza, wynosić będzie *od dnia 10 marca 1858 roku*, dla wszystkich, złp. 30 (rs. 4 kop. 50). — Warszawa, dnia 28 stycznia 1858 roku. (Nr. 57—1.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Boski Alex. ob. z Bogusławek nr 584, X. *Chmurski* Serafin pleban z Kraśnika nr 625, *Dąbrowski* Konst. ob. z Klimczyc nr 625, *Gorzeński* Lud. oby. z Wólki Czepowéj nr 625, *Kosobudzki* Jan ob. z Woźnik nr 2814, *Lasocki* Jakób obyw. z Osin nr 556, *Moszczeński* Józef oby. z Bronicz nr 570, *Pusłowski* Wandalin ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 413, *Tarło* Ign. oby. z Dobrzynia nr 471, *Wolski* Gustaw oby. z Kielc nr 476, *Zaborowski* Ign. ob. z Zaborowa nr 557, *Ganier* Fran. mechanik z Paryża nr 414, *Galland* Mikołaj inżynier z Drezna nr 414, *Lindenberg* Edw. kup. z Gdańska nr 414, *Stasik* Fran. agronom z Poznania nr 585.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Badeni Sewe. obyw. do Horbowa, *Czaplicki* Edw. ob. do Krzeczowa, *Grabski* Wacław ob. do Jankowic, *Jakubowski* Stan. ob. Falkowa, *Podczaski* Hen. ob. do Zielonki, *Rogowski* Włodzi. ob. do Niegowonic, *Walewski* Cyprjan ob. do Małéj Wsi, *Czerwiński* Ign. ob. do Poznania, *Szafkowski* Teod. ob. do Paryża, *Sędzimir* Jan ob. do Berlina.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 139, wyjechało 181.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 12 Lutego 1858 roku.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Pół-imperjały rossyjskie		—	—	5	52
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .		—	—	—	—
Papiery.					
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)		90	53	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}$%)		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.		—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . . za 15 rs.		14	$84\frac{1}{2}$	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)		—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprocz kuponu (5%)		112	33	—	—
„ „ „ z roku 1855		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .		—	—	—	—
Obligi Wspołki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750		—	—	—	—
Wexle z dnia 11 b. m.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 M.	101	25	101	$2\frac{1}{2}$
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . . 300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	80	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs.	k. t.	99	25	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	98	10	—	—
Wrocław . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. $46\frac{2}{3}$
od listów zastawnych kop. $8\frac{1}{3}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. $66\frac{2}{3}$

TEATR WIELKI. Dziś: *Faworyta*. — Jutro: *Faust*.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Stary skrzypek*.—*Łobzowianie*.—*Szwaczka Warszawska*.

Jutro ostatnia Maskarada, o północy w Teatrze Wielkim *Spis wojskowy*.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 1 (13) Lutego 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.